Miejsce na naklejkę z kodem

(Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy)

KOD ZDAJĄCEGO

MPO-P1A1P-021

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

Arkusz I

ARKUSZ I

Czas pracy 110 minut

MAJ
ROK 2002

Instrukcja dla zdającego

1. Proszę sprawdzić, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 3 strony z tematami i 4 strony na napisanie wypracowania. Ewentualny brak należy zgłosić przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Arkusz zawiera dwa tematy. Do opracowania trzeba wybrać jeden z nich i podkreślić.
3. Pracę proszę napisać czytelnie.
4. Proszę pisać tylko w kolorze niebieskim lub czarnym; nie pisać ołówkiem.
5. Nie wolno używać korektora.
6. Błędne zapisy trzeba wyraźnie przekreślić.
7. Wszelkie notatki należy sporządzać tylko w brudnopisie, który nie będzie oceniany.
8. Podczas egzaminu można korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
9. Do ostatniej kartki arkusza dołączona jest **karta odpowiedzi**, którą **wypełnia egzaminator**.

Życzymy powodzenia!

Za opracowanie tematu można otrzymać **70 punktów**

(Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy)

PESEL ZDAJĄCEGO

Temat 1. **Jaką funkcję pełni *Mazurek Dąbrowskiego* w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza?** W pracy wykorzystaj znajomość utworu Józefa Wybickiego i podanych fragmentów *Pana Tadeusza.*

Z księgi I *Gospodarstwo*

Właśnie dwukonną bryką wjechał młody panek
I obiegłszy dziedziniec zawrócił przed ganek,
Wysiadł z powozu; konie porzucone same
Szczypiąc trawę ciągnęły powoli pod bramę.
We dworze pusto [...]
Wbiega i okiem chciwie ściany starodawne
Ogląda czule, jako swe znajome dawne.
Też same widzi sprzęty, też same obicia,
Z którymi się zabawiać lubił od powicia;
Lecz mniej wielkie, mniej piękne, niż się dawniej zdały.
I też same portrety na ścianach wisiały. [...]
Nawet stary stojący zegar kurantowy
W drewnianej szafie poznał u wniścia alkowy;
I z dziecinną radością pociągnął za sznurek,
By stary Dąbrowskiego posłyszeć mazurek.[...]

Z księgi IV *Dyplomatyka i łowy*

Mowa Księdza wzbudziła takie zadziwienie,
Taką radość, że całe huczne zgromadzenie
Milczało chwilę; potem na pół ciche słowa
Powtarzano: „Tabaka z Polski? Częstochowa?
Dąbrowski? z ziemi włoskiej? aż na koniec razem,
Jakby myśl z myślą, wyraz sam zbiegł się z wyrazem,
Wszyscy jedynogłośnie, jak na dane hasło,
Krzyknęli: „Dąbrowskiego!" Wszystko razem wrzasło,
Wszystko się uścisnęło: chłop z tatarskim hrabią,
Mitra z Krzyżem, Poraje z Gryfem i z Korabią;
Zapomnieli wszystkiego, nawet Bernardyna.
Tylko śpiewali krzycząc: „Wódki, miodu, wina!" [...]

Przemyślny Robak widząc, że się tak rozpryska
Rozmowa, jął ją znowu zbierać do ogniska,
Do swojej tabakiery; częstował, [...]

„Ach! Zawołał Skołuba, mój Księże Kwestarzu!
Kiedyż to będzie! wszak to ile w kalendarzu
Jest świąt, na każde święto Francuzów nam wróżą;
Wygląda człek, wygląda, aż się oczy mrużą,
A Moskal jak nas trzymał, tak trzyma za szyję,
Pono nim słońce wnidzie, rosa oczy wyje". [...]

Z księgi XII *Kochajmy się*

Ledwie słuchacze mieli czas wyjść z zadziwienia,
Znowu muzyka inna – znów zrazu brzęczenia
Lekkie i ciche, kilka cienkich strunek jęczy,
Jak kilka much, gdy z siatki wyrwą się pajęczej.

Lecz strun coraz przybywa, już rozpierzchłe tony
Łączą się i akordów wiążą legijony, [...]
Przywodzą na myśl długie swej wędrówki lata
Po lądach, morzach, piaskach gorących i mrozie,
Pośrodku obcych ludów, gdzie często w obozie
Cieszył ich i rozrzewniał ten śpiew narodowy.
Tak rozmyślając smutnie pochylili głowy!

Ale je wnet podnieśli, bo mistrz tony wznosi,
Natęża, takty zmienia, coś innego głosi
I znowu spojrzał z góry, okiem struny zmierzył,
Złączył ręce, oburącz w dwa drążki uderzył:
Uderzenie tak sztuczne, tak było potężne,
Że struny zadzwoniły jak trąby mosiężne,
I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
Marsz tryumfalny: *Jeszcze Polska nie zginęła!...*
Marsz Dąbrowski do Polski! – i wszyscy klasnęli,
I wszyscy: „Marsz Dąbrowski!" chórem okrzyknęli!
Muzyk, jakby sam swojej dziwił się piosence,
Upuścił drążki z palców, podniósł w górę ręce, [...]
Aż gdy na Dąbrowskiego starzec oczy zwrócił,
Zakrył rękami, spod rąk łez potok się rzucił,
„Jenerale, rzekł, Ciebie długo Litwa nasza
Czekała – długo, jak my Żydzi Mesyjasza,
Ciebie prorokowali dawno między ludem
Śpiewaki, Ciebie niebo obwieściło cudem,
` Żyj i wojuj, o Ty nasz!... [...]

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Wrocław 1989

Temat 2. **Zanalizuj przedstawioną poniżej scenę i objaśnij, na czym polega jej dramatyzm oraz kluczowy charakter w powieści *Granica* Zofii Nałkowskiej.**

Kiedy wrócił do domu, był już zmierzch. Tego dnia Elżbieta znowu znalazła w swej poczcie kopertę adresowaną pismem maszynowym, a w niej cieniutkie, przeźroczyste płatki bibuły, sczepione drucianą sprzączką. Linotypowa odbitka była zamazana i w wielu miejscach nieczytelna.

Była sama w domu. Zatrzymała się w miejscu, gdzie rozdarła kopertę, w jadalni pod oknem, i czytała stojąc. To, co czytała, wydawało jej się jakby wymyślone, zbyt dziwne. […] Gdy jeszcze stała na tym miejscu, przyszedł Zenon. Był blady, przez ostatnie dni zaostrzył mu się nos i koło ust zrobiły dwie fałdy.

– Co robisz? – spytał.

– Znów są te kartki – powiedziała nie pokazując mu ich zresztą. Ale wziął je ze stołu sam. Przeglądając niewyraźny druk, krzywił się, wzruszał ramionami, wreszcie cienkie papierki odrzucił na bok. Gniewało go, że ona bierze to na serio.

– Ty się tym przejmujesz, naturalnie…

Chodził po pokoju i mówił rzeczy odpowiadające tej sytuacji. Jego świadomość organizowała się błyskawicznie do obrony. Rzecz była w tym, że to nie mogło być prawdą. Rzecz była w tym, żeby w to nie wierzyć, żeby na to nie przystać. Byle jakie słowa wystarczyły. Nie przerywała, pozwoliła mu mówić, do końca to ze sobą załatwić. Widziała, jak przekonywał sam siebie, widziała, że szło mu to jak z płatka. Nie czytał zresztą tego, z góry wiedział, co tam może być. Niechętnie patrzył, jak pomięte kartki wygładziła i ułożyła znów na stole. Twarz miała poważną i upartą. Myślała zapewne, że ktoś to pisał w ukryciu, odbijał w pośpiechu, że się ktoś, robiąc to, narażał.

– Jesteś jeszcze wciąż tą samą sentymentalną panienką z ulicy Staszica – mówił. – Cóż ty sobie wyobrażasz, w czym ty żyjesz? Posłuchaj, co ci powiem. Właśnie teraz wyszło na jaw. Wiesz, co się

stało z tym Gołąbskim, który w swoim czasie dość tajemniczo zniknął z waszej sutereny? Przypominasz sobie może, było takie zabójstwo na Chązebiańskim Przedmieściu, na tym pustym placu za hutą, jeszcze przed moim przyjazdem. Trupa nie rozpoznali wtedy, był zupełnie zmasakrowany. Dopiero ostatnio wynikło z zeznań, że to oni tam się z nim załatwili po cichu. To był jakiś łajdaczyna zresztą. Ale może i on też miał idee, zwłaszcza z początku…

– To już ostatni – powiedziała.

– Jaki ostatni? – spytał.

– Ostatni z tych ludzi spod podłogi. Bo pewno wiesz, że ten nieprzytomny, co wczoraj umarł w szpitalu, to Borbocki.

Uniósł się, mówił gwałtownie, zmienionym głosem:

– Czytam, naturalnie, że czytam wszystko! Inni też czytają. A teraz każdy zrzuca z siebie odpowiedzialność. Albo ja wiem, kto pierwszy strzelał? Tego się nigdy nie wie. Rzecz zawsze tak samo wygląda: tłum jest niewinny, bo chce pracy, my jesteśmy niewinni, bo nie mamy dla nich tej pracy. A kto jest winny, nie wiem i nie czuję się w tej chwili dość dobrze usposobiony, by to z tobą rozważać.

– Zenonie – powiedziała – ja wiem, że się męczysz. Ale tak nie powinieneś mówić…

– Więc co? – przerwał. – Więc miałem się tu dać zatłuc, dlatego że oni mają idee? Państwo jest także ideą. Jest to ostatecznie sposób, w jaki chcą być ze sobą ludzie. To jest zrobione przez ludzi dla ludzi. Krzyczą tu o przemocy, o dyktaturze i więzieniach. Czy nie jest śmieszne, że mówią to właśnie oni? A co czynią sami z chwilą, gdy dorwą się do władzy? Robią sobie i wojsko, i policję, i więzienie, robią te same rzeczy z innymi nazwami. I przede wszystkim robią państwo.

– Zenonie, Zenonie – przerwała z lękiem – ty nie widzisz tego, ty zapomniałeś. Ale wszystko, czego nie chciałeś, jest teraz po tej samej stronie co ty.

Zupełnie już spokojnie wyjaśnił: – Jeżeli chcesz, świat jest rzeczą okropną. Dobrze. Świat jest miejscem zbrodni. Tak. To masz wszędzie, i tu, i tam, wszędzie na ziemi. Cóż z tego? Po obu stronach, po tej i po tamtej, są znowu ludzie, zwyczajni ludzie, chcący tego samego, władzy i krwi.

– Ach, nie o to chodzi.

– Może mi chcesz znowu coś powiedzieć o miłości, którą należy się rządzić, o „drugim człowieku” – tak?

Był teraz znudzony i wyniosły, był sztuczny. Stojąc przerzucał numery gazet, zaglądał tu i ówdzie z ironicznym skrzywieniem.

– Nie, chodzi o to, że musi coś przecież istnieć. Jakaś granica, za którą nie wolno przejść, za którą przestaje się być sobą.

– Granica – mruknął i wzruszył ramionami. – Granica. – Roześmiał się. – Tobie też nieświetnie się udało, gdy raz próbowałaś kierować się względami na dobro „drugiego człowieka”.

– O czym chcesz mi powiedzieć? – spytała.

Popatrzył na zegarek, spieszył się. – Można być tylko tym, czym się jest, moja droga – nic więcej nie można.

Przed odejściem powiedział: – Spal to przecież, niech się to nie plącze po mieszkaniu. I ruchem palców popchnął po stole pomięte kartki maszynopisu.

Zofia Nałkowska, *Granica,* Warszawa 1982

WYPRACOWANIE

ciąg dalszy na ostatniej stronie

BRUDNOPIS

Miejsce na naklejkę z kodem	(Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy) KOD ZDAJĄCEGO	MPO-P2A1P-021

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

Arkusz II

Czas pracy 80 minut

ARKUSZ II

MAJ
ROK 2002

Instrukcja dla zdającego

1. Proszę sprawdzić, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 7 stron. Ewentualny brak należy zgłosić przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Proszę uważnie czytać wszystkie polecenia.
3. Odpowiedzi trzeba zapisać czytelnie w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
4. Proszę pisać tylko w kolorze niebieskim lub czarnym; nie pisać ołówkiem.
5. Nie wolno używać korektora.
6. Błędne zapisy trzeba wyraźnie przekreślić.
7. Obok każdego zadania podana jest maksymalna liczba punktów, którą można uzyskać za jego poprawne rozwiązanie.
8. Do ostatniej kartki arkusza dołączona jest **karta odpowiedzi**, którą **wypełnia egzaminator**.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie wszystkich zadań można otrzymać **łącznie 30 punktów**

(Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy)

PESEL ZDAJĄCEGO

Rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie odpowiedz na pytania. Odpowiadaj **własnymi słowami**. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszony.

CZŁOWIEK I JEGO RZECZYWISTOŚĆ

1. Byłem niegdyś na odczycie pewnego wybitnego biologa o stanowisku człowieka na ziemi. Jedną z głównych tez odczytu stanowiło twierdzenie, że człowiek zdołał opanować przyrodę w wyższej mierze niż jakikolwiek gatunek zwierząt i że na tym właśnie polega jego wyjątkowe stanowisko wśród istot żywych na ziemi. Nasunęło mi się wówczas pytanie, czy naprawdę ów wyższy stopień opanowania przyrody przez człowieka, a tym samym jego stosunkowo większa niezależność od tego, co się dzieje, odróżnia go w sposób istotny od zwierząt. Prawdą byłoby to może tylko wtedy, gdyby za podstawę tego przeciwstawienia należało wziąć pojęcie człowieka określonego jako *homo faber*[1].
2. Człowiek tym się m.in. odróżnia od zwierząt, że nie tylko opanowuje przyrodę w granicach bez porównania szerszych, niż to jest dostępne dla zwierząt, a nawet ją przekształca i przystosowuje do swych potrzeb i wymogów, ale nadto – i w tym leży jego rys istotny – że wytwarza nową rzeczywistość, *quasi*-rzeczywistość[2].
3. Człowiek uprawia ziemię i hoduje rośliny, stawia domy, buduje drogi lub koleje, reguluje rzeki itd. Robią to jednak na swój sposób niektóre zwierzęta – bobry, mrówki, termity. Ale człowiek stwarza nadto tego rodzaju przedmioty, jak dzieła sztuki, teorie naukowe, systemy metafizyczne lub teologiczne, języki [pisane], jako różne sposoby utrwalania i przekazywania innym tego, co raz zostało pomyślane. Hodując więc i przekazując wiedzę o swej przeszłości i o przeszłości dzieł wytworzonych przez przodków, wytwarza rzeczywistość historyczną, dzięki której życie [danego] pokolenia staje się dalszym ciągiem procesów i wypadków historycznych już dokonanych.
4. Zapewne, ale wszystko to jest możliwe dopiero dzięki temu, że człowiek zdołał opanować przyrodę i zwyciężyć zwierzęta, które mu zagrażały. Fakt ten co najmniej ułatwił człowiekowi jego wytwórczość w zaznaczonym kierunku. Czy mu ją w ogóle dopiero umożliwił, to już nie wydaje się takie pewne. Można bowiem zapytać, czy odwrotnie – opanowania przyrody i walki ze zwierzętami nie umożliwił lub przynajmniej nie ułatwił fakt, że człowiek wytwarzał pewne przedmioty nie istniejące przedtem na świecie. Wytworzenie narzędzi stało się w każdym razie momentem rozstrzygającym. Narzędzia te pierwotnie były wprawdzie tylko pewnymi przez człowieka zastanymi rzeczami. Użyte jednak do spełnienia pewnych czynności, stały się właśnie w tej funkcji czymś całkiem nowym, czego nie było przed człowiekiem w przyrodzie. Ale istotne jest to, że człowiek nie zadowolił się wytwarzaniem narzędzi pożytecznych, lecz że już na poziomie okresów „przedhistorycznych" zaczął wytwarzać różne przedmioty z czysto fizyczno-biologicznego punktu widzenia zgoła niepożyteczne, a jednak potrzebne dla jego życia psychicznego, stanowiące nie tylko objaw wyładowania się pewnych jego sił duchowych, ale zarazem bogacące niezmiernie świat. Już na skałach jaskiń znajdujemy pierwsze twory malarstwa, i to twory mówiące o żywych potrzebach artystycznych ich twórców.
5. Wyobraźmy sobie, że ze świata nagle znikły dzieła sztuki, teorie naukowe i filozoficzne, państwa, instytucje publiczne i prywatne itd. i że nie moglibyśmy się w żaden sposób dowiedzieć

[1] *homo faber* (łac.) – dosł. człowiek zręczny, rzemieślnik, majster.
[2] q*uasi*-rzeczywistość (od łac. *quasi* – jakby, na kształt) – niby rzeczywistość, jak gdyby rzeczywistość.

o tym, co było niegdyś. Czy to, co by pozostało, nie byłoby czymś uboższym i innym? I czy my sami nie musielibyśmy się zmienić, żeby w tym zubożonym świecie móc żyć? Od dziś nie czytywalibyśmy wierszy, nie chadzalibyśmy do teatru, nie słuchalibyśmy symfonii. Od dziś nie prowadzilibyśmy sporów o kierunki i wartości literackie, nie spędzalibyśmy dziesiątków nieraz lat życia na dokonywaniu żmudnych i subtelnych eksperymentów fizykalnych lub innych, nie walczylibyśmy o tzw. idee, nie czulibyśmy się w ogóle niczyimi potomkami ani spadkobiercami dóbr i ideałów minionych pokoleń. Znikłyby one wszystkie z naszego widnokręgu, a wraz z nimi znikłoby to wszystko, co dobre, piękne, wzniosłe i prawdziwe.

6. I jakież inne – czy w ogóle ludzkie? – byłoby wówczas nasze życie. Może by nawet nam się dobrze powodziło, może mielibyśmy wygodniejsze koleje i szybsze samoloty (choć to jest bardzo wątpliwe, bo czy umielibyśmy i czy moglibyśmy jeszcze zrobić to wszystko, nie mając nauki i sztuki i tych wszystkich „rzeczy", które rzekomo mają wychodzić poza obręb świata realnego?), ale czy moglibyśmy wówczas żyć jak ludzie? Czy sama obfitość jadła, zmysłowej rozkoszy i wygody zdołałaby nas na tyle przywiązać do życia, iżby się opłaciło nam znosić jego trudy, niebezpieczeństwa i cierpienia?

7. Wytworzone przez nas, ludzi, dziedziny sztuki, nauki, prawa, techniki, stworzona przez nas rzeczywistość dziejowa taką wagę w życiu naszym posiada i tak na jego przebieg wpływa, że obcując z tą *quasi*-rzeczywistością, sami pod jej wpływem zmieniamy się, nabieramy nowych cech charakteru, upodobań lub wstrętów, namiętności i ukochań. Od dzieciństwa wrastamy w pewien zastany przez nas świat wytworów ducha ludzkiego. Nim ten świat zaczniemy przetwarzać i dorzucać do niego nowe dzieła, on nas otacza i wpływa na nas, modelując nasze ciało, nasze myśli, uczucia i pragnienia. On sprawia, że jesteśmy dziedzicami minionych pokoleń, że nie jesteśmy samotni na świecie, że mamy wspólny świat wytworów ducha, a przez to i my sami – ludzie z ludźmi – w mniejszym lub większym stopniu zrastamy się w jeden jakby organizm ludzkości. A gdy z kolei sami stajemy się twórcami lub współtwórcami nowych dzieł sztuki, praw, ideałów społecznych czy moralnych, dziejów, maszyn i przyrządów, wszystko to – jakby we fali wstecznej – na nas samych oddziaływa. Żyjemy przez to w innym świecie i my sami inni jesteśmy. Nie tylko dzieła nasze są naszymi potomkami, ale w pewnej mierze i my stajemy się jakby potomkami naszych dzieł i – raz je stworzywszy i obcując z nimi – już nie umiemy tak żyć i być takimi, jakimi byliśmy, gdy ich jeszcze nie było. Bo zmieniamy się cieleśnie i duchowo pod wpływem wytworzonego przez nas świata naszych dzieł. Ludźmi jesteśmy przez to, że żyjemy w pewnym sensie ponad stan. Jesteśmy ludźmi przez to, że przerastamy warunki biologiczne, w jakich znaleźliśmy się, i że na ich podłożu budujemy nowy, odmienny świat.

8. Lecz zróbmy jeszcze krok jeden, rozstrzygający: To, co wartością nazywamy: dobro, piękno, prawdziwość, sprawiedliwość itd., to nie znajduje się w owej fizyko-biologicznej podbudowie naszego ludzkiego świata, lecz występuje dopiero w owej przez nas wytworzonej i dla człowieka właściwej, nadbudowanej rzeczywistości. Człowiek tę rzeczywistość wytwarza najwyższym swym wysiłkiem, nieraz trudem i ofiarą całego swego życia, największym wykwitem swej genialności. Dopiero przez to osiąga swe właściwe człowieczeństwo, swe o człowieczeństwie jego stanowiące posłannictwo: staje się człowiekiem pośredniczącym pomiędzy tym, co jest tylko „przyrodą", a tym, co on tylko w przybliżeniu, jakby w odblasku może przeczuwać w ujawnionych i ucieleśnionych przez siebie wartościach.

9. Na skraju dwu światów: jednego, z którego wyrasta i który przerasta największym wysiłkiem swego ducha, i drugiego, do którego się zbliża w najcenniejszych swych wytworach, stoi człowiek, w żadnym z nich naprawdę nie będąc „w domu". Chcąc się na skraju tym utrzymać, pętany wciąż od nowa przez bezwład świata fizyko-biologicznego i ograniczany jego naturą w swych

możliwościach, a zarazem czując jego niedostatek i jego nieodpowiedniość do ludzkiej swej istoty, wydobywa człowiek z siebie moc twórczego życia i otacza się nową rzeczywistością. Ta rzeczywistość dopiero odsłania mu perspektywy na zupełnie nowe wymiary bytu, ale w tym nowym, przeczuwanym świecie znajduje moce równie mu obce jak świat, z którego pochodzi, i znacznie bardziej go przerastające niż to wszystko, do czego on dorosnąć potrafi. W tym jego szczególna rola na świecie, a zarazem ostateczne źródło jego tragicznej, samotnej walki, jego wielu przegranych i jego nielicznych, a prawie nigdy nie rozstrzygających zwycięstw.

(Tekst opracowany na podstawie: Roman Ingarden, *Książeczka o człowieku,* Kraków 1972)

Zadanie 1. *(1 pkt)*
Sformułuj inaczej pytanie, które nasunęło się Ingardenowi w związku z odczytem. (akapit 1.)

_____

_____

Zadanie 2. *(3 pkt)*
Jakie 3 zdobycze (fakty) wyodrębniają człowieka ze świata przyrody? (akapit 4.)

_____

_____

_____

Zadanie 3. *(2 pkt)*
Co stałoby się ze światem i z człowiekiem, gdyby znikły „wytwory ludzkiej działalności”? Podaj 2 przypuszczenia. (akapity 5., 6.)

_____

_____

_____

_____

Zadanie 4. *(3 pkt)*
Jakie znaczenia (3) ma dla nas wytworzona przez człowieka quasi-rzeczywistość? (akapit 7.)

_____

_____

_____

Zadanie 5. *(2 pkt)*
Wyjaśnij twierdzenia: „dzieła są naszymi potomkami” i my jesteśmy „potomkami naszych dzieł”. (akapit 7.)

Zadanie 6. *(1 pkt)*
Wyjaśnij zdanie: „Ludźmi jesteśmy przez to, że żyjemy w pewnym sensie ponad stan”. (akapit 7.)

Zadanie 7. *(1 pkt)*
Częścią której z wyróżnionych dwóch rzeczywistości jest etyka? (akapit 8.)

Zadanie 8. *(2 pkt)*
Jaką inną wartość dorzuca autor do klasycznych trzech najwyższych wartości w akapicie 5., a jaką w akapicie 8.?

Zadanie 9. *(1 pkt)*
Co jest posłannictwem człowieka? (akapit 8.)

Zadanie 10. *(3 pkt)*
Ludzka egzystencja jest z co najmniej trzech powodów tragiczna. Jakich? (akapit 9.)

Zadanie 11. (*2 pkt*)
Kończąca tekst refleksja jest optymistyczna czy pesymistyczna? Uzasadnij odpowiedź (odpowiedzi).

Zadanie 12. *(4 pkt)*
Sformułuj główną tezę całego tekstu, wypisz trzy uzasadniające ją argumenty oraz zredaguj wniosek.
teza:

argumenty:

wniosek:

Zadanie 13. *(1 pkt)*
Jakie dwa znaczenia ma *hodowanie* w akapicie 3.?

Zadanie 14. *(2 pkt)*

W akapicie 5. znajdź i nazwij trzy różne środki **językowe**, służące wzmocnieniu perswazji (przekonywaniu).

_____

_____

_____

Zadanie 15. *(2 pkt)*

Kto z kim (czyli reprezentanci jakich kierunków naukowych) spiera się w tym tekście?

_____

_____